

Protesty przeciwko wysokim cenom i bezrobociu

8 stycznia 2011

ALGIERIA, TUNEZJA. W Algierii protesty, które początkowo miały miejsce w stolicy kraju – Algierze, rozprzestrzeniły się na inne miasta. Po nocy z 5 na 6 stycznia w zamieszkach, w których brali udział młodzi ludzie, palono opony i wznoszono barykady, zaatakowano posterunek policji, podpalano sklepy, miotano kamieniami w interweniujących funkcjonariuszy,; ci odpowiadali petardami z gazem łzawiącym.

6 stycznia władze wzmocniły oddziały policji interweniujące w kilku miastach, gdzie setki młodych wyległy na ulice. Także przez sąsiednią Tunezję przetoczyła się fala podobnych protestów.

Jak podała internetowa wersja gazety „El-Watan” młodzi ludzie zablokowali ważniejsze drogi wokół Boumerdes, około 60 km na wschód od Algieru, i wokół Bajaii, 200 km dalej na wschód. Władze wysłały tam „dużą liczbę konwojów jednostek specjalnych policji”.

Protesty miały też miejsce na Placu Męczenników, w Bālkorze, Bash Jarrah, Babal Wadi i Astawali, podczas gdy zarówno Jalfa, jak południowa Algieria i Wahran na zachodzie, także były świadkami pełnych przemocy zgromadzeń, organizowanych w proteście przeciwko pogarszającym się warunkom życia i rosnącym cenom.

Obecne protesty nie są pierwszymi. W ostatnich miesiącach miały już miejsce podobne, także pełne przemocy i kończące się obrażeniami ciała u uczestników. Przyczyną są wysokie ceny, bezrobocie, brak mieszkań socjalnych i oskarżenia o korupcję.

Jak podała aljazeera.net, Ogólny Związek Algierskich Kupców i Rzemieślników (General Union of Algerian Traders and Artisans)

powiedział, że ceny wzrosły o 20-30 procent w ostatnich dniach, w tym szczególnie mocno – ceny cukru i ropy.

Aby uspokoić narastającą złość, minister transportu Mustafa Bendaba powiedział 5 stycznia, że podwyżki cen żywności nie są czymś ograniczonym do terytorium Algierii, ale stanowią część ogólnoswiatowego trendu. Państwo będzie wciąż subsydiować podstawowe artykuły – powiedział.

Według danych MFW około 75 procent Algierczyków ma nie więcej niż 30 lat, a 20 procent z nich stanowią bezrobotni. Liczba ludności od uzyskania niepodległości (wyzwolenia spod francuskiej okupacji) w 1962 roku się potroiła. W trzęsieniu ziemi w 2003 roku uległo zniszczeniu około miliona mieszkań, które w 2009 roku obiecał odbudować prezydent Abdelaziz Bouteflika. Rządzi on już od 1999 roku i obecna, trzecia kadencja zgodnie z prawem wcale nie musi być jego ostatnią.

Algieria i Tunezja, a także Maroko, są w podobnej sytuacji. Cierpią wskutek światowego kryzysu, a nieproporcjonalnie duża liczba młodych ludzi nie może znaleźć zatrudnienia. Absolwenci szkół i wyższych uczelni znajdują się często w bardzo złym położeniu.

Opracowanie: Jarosław Klebaniuk

Źródło: [Lewica](#)